

# Alois Glück

---

## Kompas – kompetencje – kompromis : katolik w polu napięcia między pluralistycznym społeczeństwem a Kościołem

---

Chrześcijaństwo-Świat-Polityka nr 2 (11), 18-26

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Alois Glück

## *Kompas – kompetencje – kompromis*

### **Katolik w polu napięcia między pluralistycznym społeczeństwem a Kościołem**

Czy mogę zgodzić się na ten kompromis? Czy mogę wziąć na siebie taką odpowiedzialność, kierując się głosem własnego sumienia? Jak zareagują na to moi wyborcy? A jak przywództwo mojej partii? Czy mam lepszą propozycję? Jak przyjmą to moje koleżanki i koledzy z klubu parlamentarnego i jakie kroki podejmą w podjętej przeze mnie sprawie, co do której nie są do końca przekonani? Na ile konieczna jest lojalność, byśmy mogli zachować zdolność działania jako całość – jako partia, jako frakcja parlamentarna? Gdzie się ona kończy? Gdzie muszę wziąć inicjatywę w swoje ręce, w którym momencie trzeba działać?

Każdy świadomy odpowiedzialności członek parlamentu zna takie, często męczące, pytania. Wolni od tego rodzaju dylematów są tylko „ślepi i głusi“ zwolennicy partii, oportuniści i karierowicze. Ludzie świadomi odpowiedzialności wiedzą, że każde działanie polityczne wiąże się z koniecznością nieustannych i podejmowanych ciągle od nowa rozważań.

Czy uczestniczący w polityce chrześcijanie są pod tym względem w innej, szczególnej sytuacji? „Chrześcijaństwo sprawiło, że działanie polityczne nieodłącznie wiąże się z odpowiedzialnością przed Bogiem i ludźmi“, jak stwierdził prof. Hans Maier, długoletni minister kultury Bawarii i były przewodniczący Centralnego Komitetu Katolików Niemieckich. Należałoby dodać: katolicy uczestniczący w polityce zawsze pozostają w relacji do Kościoła, a czasem nawet pojawia się pewne napięcie w stosunku do stanowisk prezentowanych w nauczaniu Kościoła, a w pojedynczych przypadkach nawet w stosunku do konkretnych wypowiedzi czy oczekiwań hierarchii kościelnej, na przykład biskupów.

Chrześcijanin i katolik uprawia politykę w warunkach społeczeństwa otwartego i pluralistycznego, w którym Kościół (już) nie ma monopolu na etykę; w warunkach konkurujących ze sobą sądów o wartościach. Politycy – kobiety i mężczyźni – muszą działać, przestrzegając rozdziału sfery religii i państwa. Co więc w takiej sytuacji ukierunkowuje katolika i stanowi kryterium jego działania politycznego? Najwyższą instancją jest decyzja sumienia, podjęta w poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem. Sytuacja, w której wynik jego rozstrzygnięć pozostaje w sprzeczności ze stanowiskiem hierarchii kościelnej stanowi dla katolika, dla którego ważna jest więź ze wspólnotą wiary, bolesne napięcie.

Tym niemniej, jest on związany osądem swojego sumienia i musi to napięcie znieść. Retrospektywne spojrzenie na historię dowodzi, że także hierarchowie Kościoła nie są wolni od błędów. Bolesne tego przykłady – ale też diametralnie inne świadectwa – znajdziemy w historii Kościoła katolickiego w Niemczech w okresie narodowego socjalizmu. Podobnie możemy powiedzieć o krajach komunistycznych. Również niektóre stanowiska papieży i biskupów wobec rozwoju nauk przyrodniczych czy „modernizmu” są faktami bolesnymi, a niekiedy nawet, z perspektywy czasu, zdają się nam całkowicie niezrozumiałe. Z drugiej strony jednak katolik nie może – ot, tak po prostu – odrzucić stanowisk reprezentowanych przez Kościół. Partia nie jest bowiem w stanie zdefiniować tego, co jest chrześcijańskie. Biblia, jako niekwestionowana podstawa naszej wiary, oraz tradycja chrześcijańska znajdują się poza obszarem definiowanym przez partię.

W jaki sposób można opisać rolę Kościołów, działających w warunkach rozdziału religii i państwa, a także w otwartym i pluralistycznym społeczeństwie? Przewodniczący Konferencji Biskupów Niemieckich, arcybiskup dr Robert Zollitsch, odnosząc się do powyższego pytania z okazji kongresu frakcji CDU/CSU Bundestagu, położył nacisk na sformułowanie zawarte w założeniach programowych CDU, zgodnie z którym „z wiary chrześcijańskiej nie można wywieść żadnego określonego programu politycznego”<sup>1</sup>. Przewodniczący Bundestagu, dr Norbert Lammert, rozwinął tę myśl: „Polityka jest czymś innymi niż religia, a już na pewno nie prostą kontynuacją religii innymi środkami”<sup>2</sup>. Arcybiskup Zollitsch przypomina o szczególnym zadaniu, przed którym stoją partie, mające w nazwie „C” (CDU/CSU). Formuluje to w następujący sposób: „nie oznacza to, że hierarchia kościelna ma prawo szczegółowo określać, czym jest polityka chrześcijańska. Biskupi nie są lepszymi politykami, a stanowisk Kościoła nie można traktować jak programów wyborczych”. Zwraca też uwagę na notę doktrynalną Kongregacji Nauki Wiary z dnia 24 listopada 2002 roku o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu politycznym: „Zadaniem Kościoła nie jest wskazywanie konkretnych rozwiązań – a tym mniej rozwiązań jedyńskich – w sprawach doczesnych, które Bóg pozostawił wolnemu i odpowiedzialnemu osądowi każdego człowieka”. A następnie kontynuuje swoją myśl w ten sposób: „Kościół dbają raczej o kryteria, jakie powinny wytyczać kierunek polityce, szczególnie tej związanej z chrześcijańskim obrazem człowieka. To właśnie zadaniem i odpowiedzialnością polityków, którzy czują się związani chrześcijańską wizją człowieka, jest wyprowadzenie z niej konkretnych decyzji politycznych. Jest to ambitne, a niekiedy nawet skompliko-

1 R Zollitsch, *Das „C“ ist für uns Programm – Politik auf der Grundlage des christlichen Menschenbildes*, 27.09.2010

2 N. Lammert, *Religion und Politik, Wahrheit und Interessen*, St. Augustin 2010.

wane przedsięwzięcie, które wymaga gotowości do kompromisów i stawiania pytań o granice, których nie należy przekraczać. Dlatego uważam to za swoje zadanie, by podziękować tym wszystkim politykom, posłom, którzy zadają sobie trud, by kształtować politykę w oparciu o wyznawaną przez siebie wiarę chrześcijańską! Ich wkład jest cenny i niezbędny nie tylko dla Kościoła i chrześcijan w naszym kraju, ale dla wszystkich ludzi! Jednak wydaje się ważne podkreślenie faktu, że polityka oparta na chrześcijańskim rozumieniu człowieka nie jest polityką służącą jedynie chrześcijanom w naszym kraju. Polityka, uprawiana na gruncie takiej mentalności, raczej przyniesie korzyści wszystkim ludziom! Jako chrześcijanie mamy obowiązek czynić Ziemię sobie poddaną i troszczyć się o nasze społeczeństwo. Jako członkowie kościołów jesteśmy powołani do służby człowiekowi; mamy wytęczać siły, by dobrze zorganizować społeczeństwo ludzkie.“

W ten oto sposób zostały wyrażone i jasno przedstawione odmienne role chrześcijan, którzy podejmują odpowiedzialność indywidualną, oraz zadania kościołów. Oczywiście nie spowoduje to, że znikną istniejące napięcia. Godne uwagi jest też opowiedzenie się za politycznym zaangażowaniem na gruncie chrześcijańskiej odpowiedzialności, które stanowi doczesne zadanie chrześcijan. Nie jest to czymś oczywistym, bowiem właśnie w Kościele katolickim można zaobserwować silne tendencje do wycofywania się z tej otwartej, pluralistycznej, a w odczuciu niektórych jedynie wrogiej rzeczywistości.

Kościół będzie w stanie współkształtować świat w duchu swojego założyciela jedynie z pomocą zaangażowanych ludzi. Tęgo zadania nie może on spełniać tylko w ograniczonej formie rezolucji, protestów czy wskazówek. Kościół wykorzysta możliwość współkształtowania rzeczywistości tylko wtedy, gdy z pomocą odpowiednich ludzi podejmie współczesne zadania i sprosta nowym wyzwaniom rozwoju. Dominik Duka, nowy arcybiskup Pragi, mając na uwadze ograniczony wpływ Kościoła katolickiego na politykę w Czechach, w następujący sposób wypowiedział się na ten temat w wywiadzie dla „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ (20.07.2010): „Między Kościołem jako instytucją a intelektualistami panowała obcość. Ci ostatni byli zajęci budowaniem nowego społeczeństwa, my zaś byliśmy po trochu podobni do ludzi, którzy siedzą w gospodzie przy piwie i narzekają. Kościół musi na nowo odnaleźć drogę do współpracy ze świeckimi, ale nie na płaszczyźnie Kościoła jako instytucji. (...) Problem duchowieństwa polega na tym, że traktuje ono Kościół bardziej jako instytucję, zapominając przy tym, że większości katolików spotyka się nie w seminariach, na plebaniach czy w rezydencjach biskupów, lecz w szkołach i zakładach, wszędzie w społeczeństwie“.

Jednak właśnie na gruncie kościelnym często niewiele można znaleźć zrozumienia dla indywidualnych motywów i warunków politycznego działania. Jednocześnie wciąż wiele osób oczekuje od katolików, że zaakceptują i zrealizują w społeczeństwie i na płaszczyźnie politycznej chrześcijańskie stanowiska w określonych kwestiach czy wręcz urzędowe stanowiska Kościoła. Kompromis jest dla nich z góry podejrzany. Bernhard Sutor, katolicki politolog i długoletni przewodniczący Komitetu Katolików w Bawarii, bardziej szczegółowo zajął się warunkami ramowymi, w jakich mogą rozwijać się inicjatywy polityczne, podejmowane z pobudek chrześcijańskich: „Polityka jest czymś w rodzaju egzekwowania prawdy uznanej za słuszną, to nie kwestia technicznych czynności, lecz działania na płaszczyźnie relacji ludzkich w warunkach niepewności. (...) Polityczna mądrość polega na nakierowaniu na dobre cele (zasady, wartości), ale też jednocześnie za każdym razem na rozpoznaniu sytuacji, związanych z nimi możliwości i ograniczeń – a więc na odpowiedzialności za skutki działania. (...) Walka o dobry ład społeczny, który człowiek może stworzyć, o równowagę sprzecznych interesów i kompromis to działanie według własnego uznania, a więc według sądów, których nie sposób wywieść z ogólnych prawd czy zasad. Właśnie w polityce nierzadko chodzi o wybór mniejszego zła. Polityka potrzebuje etyki kompromisu, do której wkład powinna wносить katolicka nauka społeczna”<sup>3</sup>.

Podczas rozważania decyzji kompromisowych należy rozróżniać, czy chodzi o kwestię celowości czy o problemy zasadnicze, a więc rzeczywiście o prawdziwe dylematy sumienia. Należy dostrzegać różnice, czy chodzi o skądinąd uzasadnione, finansowe żądania społecznych grup interesów czy o kwestie związane z ojczyzną czy, na przykład, o istotne problemy sprawiedliwości w społeczeństwie. Do innej kategorii zaliczane są rzeczywiście zasadnicze decyzje co do kwestii ochrony życia.

W ostatnich latach w Bundestagu posłowie stawali przed wieloma takimi zasadniczymi decyzjami: poczynawszy od rozstrzygnięć dotyczących początku życia aż po kwestie godności człowieka starzejącego się czy umierającego. Poniżej przytoczymy kilka tego przykładów.

Za przykład z ostatniego okresu mogą posłużyć spory wokół uregulowań ustawowych dotyczących diagnostyki preimplantacyjnej na początku życia i dyskusje na temat znaczenia prawa do stanowienia o sobie w przypadku złożenia oświadczenia woli przez osobę nieuleczalnie chorą. Także w tego rodzaju kwestiach ochrony życia zdarzają się

3 Bernhard Sutor, *Tugend- oder Institutionenethik? Ein Klärungsbedarf der kirchlichen Sozialverkündigungen* [Etyka cnót czy etyka instytucji? Potrzeba wyjaśnienia społecznego nauczania Kościoła, w: „Stimmen der Zeit” 5/2010

sytuacje, które – nawet po starannym rozważeniu w sumieniu – trudno jednoznacznie ocenić w kategoriach „słuszny” czy „niesłuszny”. Wiele sytuacji i decyzji niesie ze sobą nierozwiązywalne dylematy etyczne. Przykładem może być spór wokół badań z użyciem komórek macierzystych czy dyskusja nad decyzją, z jakiego okresu już pobrane komórki macierzyste z zarodków ludzkich mogą być wykorzystane do badań naukowych.

Źródłem „chrześcijańskiego obrazu człowieka” jest przekonanie, że Bóg stworzył człowieka na Swój obraz i podobieństwo i że wszystkich nas tak samo kocha, że każdy człowiek ma tę samą godność, a każdy podział na przykład według kryteriów „wartości życia” czy „niewartości życia” lub według wieku, sprawności, rasy czy innych tego typu cech jest niedopuszczalny. Dlatego właśnie po gorzkich doświadczeniach narodowego socjalizmu, którego istotną podstawę i wizję człowieka stanowiło rozróżnienie „rasy panów” i „podludzi”, w niemieckiej Ustawie Zasadniczej znalazł się zapis: „Godność człowieka jest nienaruszalna”. Zgodnie z tym zapisem także embriion jest już człowiekiem, któremu przysługuje godność osoby i tym samym nie można nim dysponować i wykorzystywać go do osiągnięcia innych, choćby najbardziej pożądaných ze względów etycznych celów, takich jak pomoc innemu człowiekowi.

Na gruncie tego przekonania nie do pomyślenia jest, by z powodu „korzyści dla społeczeństwa”, na przykład w celu przeprowadzenia badań lub udzielenia pomocy innemu człowiekowi, zabić innego czy wykorzystać go do eksperymentów o niemożliwych do przewidzenia skutkach, pozbawiając go jednocześnie godności osoby, tak jak praktykowano to w czasie doświadczeń przeprowadzanych na ludziach w okresie nazistowskim. Jeżeli embriionowi przysługuje godność ludzka, nie wolno go wykorzystywać do badań. Nie jest to jednak przekonanie obowiązujące na całym świecie. Nawet w większości krajów europejskich człowiekowi w najwcześniejszym stadium rozwoju nie przyznaje się godności, a tym samym też ochrony.

Powszechne jest oczekiwanie, że dzięki zastosowaniu embrionalnych komórek macierzystych naukowcom mogłoby się udać pomóc ludziom chorym na dotychczas nieuleczalne choroby. Czy wolno zastosować także w Niemczech komórki macierzyste, które ze względu na inne przekonania co do wartości pobrano w innych krajach i które wykorzystuje się gdzie indziej do badań? Wspólne stanowisko ustawodawcy w tej kwestii było i jest takie, że komórki macierzyste z zarodków ludzkich nie mogą być w Niemczech pobierane do badań naukowych; w tym celu nie wolno również wykorzystywać tzw. nadwyżki uzyskanej z zapłodnienia *in vitro*. Czy w badaniach prowadzonych w Niemczech dozwolone jest jednak korzystanie z już pobranych w innych krajach i dopuszczonych do badań

komórek macierzystych? Czy jest to dopuszczalne, jeśli określono okres, w jakim zostały pobrane, co stanowi gwarancję, że nie chodzi w tym przypadku o embrionalne komórki macierzyste wykorzystywane do badań naukowych? Ale czy w ten sposób Niemcy czasem nie dostarczają powodów do pobierania kolejnych komórek? Zasadnicza odpowiedź brzmi: Nie. Jednak, z drugiej strony, sami biskupi w trakcie dyskusji przyznali, że wyniki badań przeprowadzanych w innych krajach mogą oczywiście być wykorzystywane także w Niemczech, jeżeli w ten sposób można pomóc chorym. Widać w tym rodzący się dylemat. Ponadto właśnie przy użyciu komórek macierzystych z zarodków ludzkich osiągnięto wyniki badań, które otwierają możliwości zastosowania w przyszłości komórek macierzystych pobranych od dorosłych ludzi – a są to możliwości, które nie rodzą problemów etycznych.

Ze względu na przedstawiony powyżej dylemat ja sam, podejmując po raz pierwszy decyzję w sprawie zastosowania embrionalnych komórek macierzystych opowiedziałem się za wprowadzeniem regulacji ustawowej określającej okres pobrania tych komórek. Kiedy jednak okazało się, że do badań naukowych potrzebne są nowsze komórki macierzyste i trzeba byłoby wprowadzić kolejne regulacje prawne, odrzuciłem tę możliwość, bo dostrzegłem w tym niebezpieczeństwo, że automatycznie będzie się dostosowywać przepis do kolejnych sytuacji, co doprowadzi do zdeprecjonowania ochrony życia. Głęboko wierząca i zaangażowana katoliczka, prof. Annette Schavan, po starannym zbadaniu sprawy jako minister ds. badań naukowych podjęła osobiście w swoim sumieniu decyzję, by wbrew wszelkim sprzeciwom opowiedzieć się za wyznaczeniem kolejnego terminu, co pozwalałoby wykorzystać do badań następne komórki macierzyste pobrane w określonym w ustawie okresie. Szanuję tę decyzję sumienia i nie mogłem znieść, jak niewiele szacunku niektórzy przedstawiciele urzędu Kościoła okazali tej osobistej decyzji sumienia pani minister, a nawet ją szkalowali.

W zasadzie obowiązują ustalenia soboru i oficjalne wypowiedzi urzędu nauczycielskiego Kościoła, że katolicy w różnych kwestiach naukowych i po rzetelnym namyśle mogą dojść do odmiennych rozstrzygnięć (sumienia). Oczywiście decyzje w sprawach ochrony życia mają o wiele większe znaczenie, stąd też wymagają o wiele wnikliwszego rozważenia.

Podobnym problemem zasadniczym jest prawo do aborcji. Dla katolików niemieckich zaangażowanych w politykę był to temat wyjątkowo trudny. W końcu do ustawy wprowadzili oni przepisy o obowiązku konsultacji, co było wyborem lepszego rozwiązania niż wprowadzenie dopuszczalności usuwania ciąży bez jakichkolwiek ograniczeń poza ograniczeniem czasowym. Za to spotkali się ze zmasowaną krytyką hierarchii kościelnej

i świeckich. Do otwartego konfliktu doszło wtedy, gdy po decyzji, że Kościół nie może nadal uczestniczyć w tego rodzaju doradztwie, świeccy na własną odpowiedzialność i pod własnym zarządkiem utworzyli stowarzyszenie prawa cywilnego. Konflikt do dzisiaj nie został rozwiązany. Papież Jan Paweł II wypowiedział się w swojej encyklice „Evangelium Vitae” na temat sytuacji, w której katolicy podejmują decyzje w parlamentach: “(...) jeśli nie byłoby możliwe odrzucenie lub całkowite zniesienie ustawy o przerywaniu ciąży, parlamentarzysta, którego osobisty absolutny sprzeciw wobec przerywania ciąży byłby jasny i znany wszystkim, postąpiłby słusznie, udzielając swego poparcia propozycjom, których celem jest *ograniczenie szkodliwości* takiej ustawy i zmierzających w ten sposób do zmniejszenia jej negatywnych skutków na płaszczyźnie kultury i moralności publicznej.” Są to oczywiście trudne kwestie sumienia i nikt nie może z nikogo zdjąć ciężaru decyzji ani odpowiedzialności.

Papież Benedykt XVI z okazji swojej podróży do Anglii 19 września 2010 roku osobiście wyniósł na ołtarze i ogłosił błogosławionym Johna Henry’ego Newmana. Nauczanie Newmana o sumieniu – jak powiedział wówczas jeszcze jako kardynał Ratzinger z okazji stuletniej rocznicy śmierci Newmana w 1990 roku – w istotnym stopniu ukierunkowało jego i wielu jego kolegów ze studiów. W komentarzu do Konstytucji Pastoralnej „Gaudium et spes” (16) Ojciec Święty napisał: “... ponad papieżem, który wyraża wiążącą opinię autorytetu Kościoła, znajduje się jeszcze własne sumienie, któremu należy przede wszystkim być posłusznym, w razie potrzeby także wbrew nakazom autorytetu Kościoła”<sup>4</sup>. Sumieniu, które stanowi wyraz godności osoby ludzkiej, przysługuje absolutny prymat – oczywiście chodzi tu jedynie o decyzje sumienia podjęte po starannym namyśle. Za nie trzeba wziąć też na siebie odpowiedzialność – przed Bogiem i ludźmi.

Tego rodzaju decyzje sumienia mają oczywiście inny wymiar niż na przykład kwestie polityki społecznej, w odniesieniu do której nawet wśród orędowników chrześcijańskiej nauki społecznej, a zwłaszcza wśród katolików z różnymi doświadczeniami (przedsiębiorcy, pracownicy), inaczej rozkładają się akcenty i wyciągane są inne wnioski. Jednak zaangażowanie chrześcijan, w tym katolików, w politykę i życie publiczne nie koncentruje się ani nie ogranicza się do tych szczególnych kwestii zasadniczych.

Czy jednak wartości chrześcijańskie we współczesnym świecie mają jeszcze znaczenie i siłę oddziaływania? Czy kierujemy się nimi i jesteśmy gotowi je przyjąć? Chrześcijańskie przekonania konkurują z innymi sądami na temat wartości, także z tymi znaczącymi, będącymi przedmiotem rozważań w duchu humanizmu.

4 „Stimmen der Zeit”, zeszyt 11, s. 722



Do godnych uwagi zmian w czasach nam współczesnych należy nowa pozycja, jaką znowu zyskała religia. W latach siedemdziesiątych i później rozwój sytuacji wyraźnie skłaniał do wniosku, że religie w nowoczesnych społeczeństwach będą coraz bardziej tracić na znaczeniu. Wielu przepowiadało, że religie w nowoczesnym świecie w ogóle stracą znaczenie. To jednak zasadniczo się zmieniło. Obecnie podkreśla on znaczenie religii w procesie tworzenia wartości, którymi kierują się społeczeństwa. Zdaniem Jürgena Habermasa, będącego jednym z najbardziej znanych rzeczników zmiany w podejściu do społecznej i politycznej religii, religie mogą wzmacniać solidarność w obliczu problemów społecznych i motywować ludzi do zaangażowania się w rozwiązywanie tego rodzaju wyzwań. Na podstawie moich doświadczeń mogę powiedzieć, że dzisiaj mamy o wiele więcej szans niż na przykład przed dziesięcioma laty na to, by chrześcijański punkt widzenia znalazł posłuch i oddźwięk we współczesnych społeczeństwach. Głębokie poczucie niepewności, załamanie się niektórych dogmatów nowoczesności z powodu kryzysu finansowego i gospodarczego przyniosło – ku zaskoczeniu – nową otwartość na wartości i wywołało debatę nad koniecznością ukierunkowania się na wartości w różnych społeczeństwach.

Chrześcijańskie nauki społeczne – katolicka nauka społeczna i ewangelicka etyka społeczna – w tym czasie poszukiwania nowego uporządkowania otrzymują nową szansę. Warunkiem ich oddziaływania jest oczywiście obecność w społeczeństwie chrześcijan, którzy będą angażować się, kierując się chrześcijańskimi wartościami i dysponując odpowiednią wiedzą fachową. Konieczne w tym celu są kompas, kompetencja i gotowość do kompromisu. Te trzy „k” są niezbędne dla chrześcijan, by byli zdolni do uprawiania polityki.

Konieczność posiadania „kompasu” wśród chrześcijan nie podlega dyskusji. Musimy kierować się wiarą i tradycją chrześcijańskich i zachodnich wartości, które są źródłem działania. Kształtować rzeczywistość może jednak tylko ten, kto, często niemałym wysiłkiem, zdobył kompetencje, a więc fachową wiedzę. Bez gotowości do kompromisu grozi jedynie dyktatura przekonań, taka jak ta, z jaką mamy do czynienia na przykład w kształtowanych przez islam „państwach bożych”. To właśnie Kościoły są zobowiązane kształtować „etykę kompromisu”. Podtrzymuje ona demokrację i wzmacnia troskę o człowieka w społeczeństwie. Gotowość do kompromisu powiązana jest z gotowością do zastanowienia się nad tym, gdzie kompromis nie jest możliwy, a gdzie jest konieczny i dopuszczalny ze względu na zdolność do wspólnego działania i pokój społeczny. Warunkiem nowoczesnego społeczeństwa, charakteryzującego się troską o człowieka, jest zapewnienie i zagwarantowanie wolności wyznania. Rozdział Kościoła i państwa

jest nieodzownym warunkiem demokracji i pokojowego współżycia ludzi o różnych światopoglądach. Ważna jest tu zarówno pozytywna, jak i negatywna wolność religijna.

Wyznacznikiem politycznego działania, zorientowanego na chrześcijańskie wartości, jest nie tylko kilka zasadniczych tematów, które niekiedy określa się jako „test” dla chrześcijan w polityce. Chrześcijańska orientacja przejawia się raczej w zasadniczych postawach i zachowaniach, w rozumieniu Martina Bubera: „Bóg mówi do człowieka poprzez rzeczy i istoty, które posyła do jego życia. Człowiek odpowiada działaniem, kierowanym ku tym ludziom i rzeczom.“ W tym sensie duchowość chrześcijan, zaangażowanych w politykę, jest włączeniem politycznej działalności w życie, którego podstawę i przedmiot rozważań stanowi wiara. Przejawia się ona we wszystkich sprawach i działaniach, nie tylko w „specjalnych kwestiach chrześcijańskich”. Wyrasta z tego powszechna kultura odpowiedzialności, w której roszczenie współczesnego człowieka do wolności i samostanowienia wiąże się z gotowością do wzięcia na siebie odpowiedzialności. Chodzi o podjęcie odpowiedzialności za siebie samego, za swoje uczynki i zaniechania, za bliźnich, za wspólnotę i za przyszłość kolejnych pokoleń – co w dzisiejszych czasach jest problemem szczególnie nagłym i szczególnie wyznaniem.

*Thum. Magdalena Kurkowska*

**Alois Glück**, niemiecki polityk chadecki, w latach 1970 – 2008 członek frakcji CSU w Parlamencie Bawarii, a w latach 1998-2003 jej przewodniczący; od 2009 roku prezes Centralnego Komitetu Katolików Niemieckich (Zentralkomitee der deutschen Katholiken)